

SŁOWO

WILNO, Wtorek 5 lutego 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 229, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej po 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Sreptyckiego — A. Laszek
BIENIAKOWIE — Bulek kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZYTY — Bulek kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWJENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA

MIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednopłytowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

KRONIKI SEJMU. ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Dzień konserwatystów.

Tel. fonem z Warszawy.

WARSZAWA, dnia 4 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu zaszedł incydent, który wskazuje, jak daleko Polska poszła na prawo i jak zmieniło się u nas zapatrywanie na reformę rolną. Oto poseł Sanojca, pozytywca mowa wiecowy, mniej zdolny do pracy poważniejszej, napisał w swoim referacie kilka frazesów o reformie rolnej, zupełnie w guście tych, na które kilka lat temu nikby nie zwróci uwagi, do tego stopnia wtedy frazesy o reformie rolnej były chlebem powszednim. Dziś, gdy je poseł Sanojca umieścił w swym referacie, powstał prezes Byrka z BB., jako główny sprawozdawca budżetu, i dał postowi Sanojcy bezprzykładną w swej ostrości naukę. Incydent ten był powitany radośnie przez wszystkich, komu wstrętna jest demagogia w każdej postaci.

Ponieważ znając naturę endeków, domyślam się, że zechcą oni przekreślić naopak ten incydent w swej wzdobylskiej argumentacji, więc przystępuję w extenso odnośnie frazesy posła Sanojcy, wyjęte ze stenograficznego odpisu jego referatu:

...I to smutną prawdę, że Rządy umiały obiecać i w czasie po 1918 roku ziemie chłopom — starym zwyczajem, gdy była trwoga, że z nadaniem ziemi było trudniej, skoro trwoga minęła, co dla obronności Państwa jest dość niebezpiecznym i ryzykownym eksperymentem, a też jeszcze to, że ziemianie również starym obyczajem patrzyli na zagadnienie reformy rolnej, wyżej stawiając swe folwarki nad dobro publiczne i nad przyszłość narodu.

Niewątpliwie są to frazesy bezpodstawne i frazesy demagogiczne, ale przyznać trzeba, że są to frazesy, które w 1920 r. i później mówili każdy poseł bez zająknięcia, mówili przy każdej sposobności, a powtarzała je także większość tych posłów, która utworzyła i popierała t. zw. „rząd narodowy”, t. j. rząd pana Witosa, oparty o pakt Lanckoroński.

Dziś już takimi frazesami rzucić bezkarnie nie wolno. Wzbudzają one tak ostrą reakcję, jak była dzisiejsza reakcja prezesa Byrki. Cieszymy się z tego podwójnie i jako obywatele Państwa i jako konserwatyści z BB.

Wogóle dzień dzisiejszy był dniem konserwatystów. W sprawach kresowych przemawiał ks. Sapieha. Mowę jego, wyróżniającą się umiarem, spokojem, godnością dajemy na innym miejscu w całości, według stenogramu. Przemawiał również poseł Sobolewski, który w świetny sposób odepchnął zarzuty polemiczne posła Rataja, przypomniawszy i Sejmovi i panu Ratajowi bardzo przykre rzeczy, wskazał im jak dalece zastraszają się własną nieodpowiedzialnością.

Ostra wymiana zdań z Ukraincami wzbudza w nas po raz setny te refleksje: Sejmy całego świata nigdy nie potrafiły rozwiązać żadnej sprawy narodowościowej. To przyzna każdy najzapaśliszy obrońca parlamentaryzmu. Nasza ugoda hadziacka z kozakami była także udaremniiona przez Sejm polski, przez zjazd kozacki.

Minister Składkowski mówił także. Opinia polska zna Pana Ministra z jego energii niespożytej, której skierowanie swego czasu na sprawy sanitarne wywoływało potoki łatwych dowcipów i karykatur. Ale pocichu niejeden przyznaje, że minister Składkowski, mimo wszystkie swe cechy, mimo słowa drażliwe i nieprzystojne, którymi syple jak z rękawa, jest przecież człowiekiem, który umie przeprowadzić to, czego sobie życzy. Dziś dał nam sensacyjne dane o wrażliwości komunistycznej w Polsce, na którą z zewnątrz syją setki tysięcy rubli. Mowa jego miała akcenty szczerej prawdy i odważnej prawdy. W czasie swej mowy generał Składkowski był bardzo sympatyczny. Ja nigdy nie kłamię — odpowiadał socjalistom, którzy go atakowali.

Sprostowanie.

Do wstępnego artykułu z „Słowa” z dnia 2-go lutego wkraśli się przykry błąd, a mianowicie: przy odbiorze telefonicznym artykułu z Warszawy zniekształcony został tytuł, który powinien brzmieć „Skrócenie frontu ideowego” a nie jak było wydrukowane „Skrócenie prądu ideowego”. Analogiczny błąd został powtórzony jeszcze w dwóch ustępach, w których mowa o skróceniu frontu ideowego opozycji.

Powrót p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Powrót p. Prezydenta Rzeczypospolitej z wyjazdów zimowych w Zakopanem nastąpi około 20-go b. m.

Expose min. Zaleskiego w Senacie

W tygodniu bieżącym minister Zaleski wygłosił w komisji zagranicznej Senatu, poza tem będzie obecny na dalszej dyskusji nad ostatnim expose jego w komisji sejmowej oraz w czasie obrad nad wnioskiem kilku klubów w sprawie ewakuacji Nadrenji i bezpieczeństwa granic.

Projekt podwyższenia zapomóg dla bezrobotnych.

Ze względu na to, że z dniem 1 stycznia r. b. rezerwy Funduszu Bezrobocia przekroczyły połowę sum, które do Funduszu należą (przeszło 20 milionów zł.) projektowane jest podwyższenie zapomóg, wypłacanych bezrobotnym. Zapomoga wynosiła dotychczas 50 proc. płacy 60 proc. Równocześnie omawiana jest sprawa obniżenia składek wpłacanych na rzecz Funduszu Bezrobocia przez pracodawców i pracowników.

ZA I PRZECIWI.

Papierowy kapelusz w Izbie Gmin.

Według niepisanej, lecz umocnionej obyczajem regulaminu angielskiej Izby Gmin, mowa, który chce głos zabrac, nakrywa głowę kapeluszem i powstaje z miejsca. Nie chciało do tego przepisu zastosować się niewiedząco dlaczego, miss Suzanne Lawrence, postanka Partii Pracy. Powstała z nienakrytą głową. Marszałek (speaker) nie uznał jej głosu. Wtedy rewolucyjna miss natożyła na głowę kontny kapelusz zrobiony z gazet, taki jakie robią sobie dzieci. Marszałek nie uznał tego za znakrycie godne Izby Gmin i odmówił głosu. Kilku kolegów, którym widać zależało na przestrzeganiu regulaminu i powagi parlamentu, podsuwało Miss Lawrence własne kapelusze, ale uparta panna je odrzucała. Skończyło się na tem, że jeden z jej kolegów wniósł to pytanie, które zadać chciała rządowi pani w papierowym kapeluszu. Wszystko to miało miejsce na posiedzeniu z 26 stycznia r. b.

Wojna i pokój

(Wielka gdyniarzowa z żonglerką)



Znany niemiecki tygodnik humorystyczny „Simlicissimus” zamieszcza następującą wymowną karykaturę, zaopatrując ją w podpis tej treści: — Ech! mój mały, trzymaj się mocno wali ze wściekłością, i czuć było prawdę w jego słowach. „Policja strzela — mówił minister — kiedy nie ma innego wyjścia, ale od kiedy ja jestem ministrem, policja nie bije, bo nie śmie”. Dobra, szczerza, sympatyczna była mowa Ministra Składkowskiego. Cat.

Antypolskie demonstracje w Kownie.

Zdemolowanie kina, wyświetlającego polski film.

KOWNO, 4. II. PAT. W niedzielę o godzinie 5-iej po poł. około 30 uzbrojonych osobników wtargnęło do kinoteatru „Palladium”. Osobnicy ci zniszczyli aparat kinematograficzny i wyrzucili inne szkody na ogólną sumę 15 tys. litów. W kinie odbywał się właśnie wyświetlanie filmu polskiego z udziałem znanej polskiej artystki Smosarskiej.

Prasa kowieńska o bałtyckiej odpowiedzi

Pisma litewskie żywo komentują nadesłane ostatnio odpowiedzi Estonji i Łotwy na notę rządu litewskiego, zawierające propozycje natychmiastowego wprowadzenia w życie paktu Kolloga drogą podpisania zainicjowanego przez Sowiety specjalnego protokołu.

„Liet. Aidas” stwierdza, że odpowiedzi te raz jeszcze wskazują na kierunek polityki Łotwy i Estonji oraz na chęć zrobienia Polsce przybłąd. Odpowiedzi łotewska i estońska w istocie nie różnią się pomiędzy sobą. Obie wspomniają o jakichś rokowaniach albo porozumieniu z innymi zainteresowanymi państwami. „Dlaczego, zapytuje dalej urzędownik, Łotysze i Estończycy mówią o porozumieniu? — odpowiada „Jestemni głęboko przekonani, że czynią to za radą Polaków w tym celu, aby przewlec zatwierdzenie sprawy i propozycję Litwinowa uczynić bezowocną”.

Co do wyrażonego w odpowiedziach obu państw zadowolenia, w Litwie wykazuje chęć ścisłej współpracy z państwami bałtyckimi, to urzędowca ubolewa, że współpraca ta nie przybrała jeszcze konkretnych form i przyczynę tego widzi w zbyt częstem spoglądaniu Łotwy i Estonji na Warszawę i w niezbyt wielkiej ich części zwracaniu większej uwagi na Kowno.

„Liet. Zinios” w omawianych odpowiedziach widzi również dowód orientacji Łotwy i Estonji na Polskę i zaznacza, że wpływy Polski tak w Tallinie, jak w Rydze nie budzą już dziś wątpliwości. Odpowiedzi Łotwy i Estonji Litwie są ściśle ugodnione ze stanowiskiem Polski i tą polityką zwłoki, którą Polska prowadzi wobec sowieckiej propozycji. Z drugiej strony, zdaniem organu ludowców, wyraźnym się staje zamiar Polski stanąć na czele bloku państw, jakiby się sam przez się utworzył, gdyby Sowiety zgodzili się z proponowaną przez Polskę procedurą podpisania protokołu. W takim wypadku, Litwie, która nie czynią żadnych zastrzeżeń, przysłałaby już propozycję Litwinowa, wypatryby odegrać w całej tej historii rolę nie do pozazdroszczenia.

Narada łotewsko-estońska.

RYGA, 4 II. PAT. Minister spraw zagranicznych Estonji Latwik w poniedziałek wieczorem wyjechał do Rygi w celu odbycia narad z łotewskim ministrem spraw zagranicznych Balodisem. Podczas tych narad poruszona będzie sprawa noty Litwinowa i paktu Kelloga.

W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W WORNIANACH.

KOWNO, 4. II. PAT. „Lietuwos Zinos” donosi, że ostatnio zwolniono zostało z obozu koncentracyjnego w Wornianach 6 osób. W obozie pozostało jeszcze 125 osób.

Licytacja obrazów hr. Tyszkiewicza w Kownie

Z Kowna donoszą dn. 18 b. m. o odbędzie się w zarządzie miejskim sprzedaż z licytacji niezwykle cennej galerii obrazów hr. Tyszkiewicza zabranej mu z pałacu. Wśród obrazów olbrzymiej wartości, pedza włoskich, francuskich i innych malarzy znajduje się też kilka oryginalów Juliusza Kossaka. Sensację jednak budzi oryginal Rubensa „Ukrzyżowany Chrystus”, oceniony na 70.000 litów.

Nowe więzienia na Litwie

Z Kowna donoszą: Wobec ciągłych aresztów dokonywanych na Litwie w ciągu ostatnich lat liczba więźniów nie może się pomieścić w dotychczasowych pomieszczeniach. Okropne warunki w jakich znajdują się więźniowie wywołują demonstracje i głodówki. Ostatnio rząd zakończył budowę dwóch nowych więzień w Ucjanch i Rosienach. Budowa tych więzień kosztowała pół miliona litów. Rząd wyasygnował ponownie kredyty na budowę nowych więzień.

Sfinalizowanie propozycji sowieckiej

Polska i Rumunja zgadzają się na podpisanie protokołu 7-go lutego

MOSKWA, 4. II. (PAT). MINISTER PATEK ZOSTAŁ DZIS O GODZIE 12 PRZYJĘTY PRZEZ KOMISARZA LITWINOWA, KTÓREMU ZAKOMUNIKOWAŁ ODPOWIEDZ POLSKI I RUMUNJI, ODNOŚNIE TERMINU PODPISANIA PROTOKOŁU. POLSKA I RUMUNJA ZGADZAJĄ SIĘ NA TERMIN PROPONOWANY PRZEZ LITWINOWA, T. J. DZIEŃ 7 bm.

Kowno niezadowolone z odpowiedzi Łotwy i Estonji

Nowa nota z zapytaniem...

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, w sferach rządowych panuje wielkie niezadowolenie z treści odpowiedzi Łotwy i Estonji na projekt Litwinowa, podpisania paktu. Zdaniem tych sfer odpowiedź państw bałtyckich podyktowana była przez Polskę.

W dniu wczorajszym rząd kowieński wystosował do rządów Łotwy i Estonji notę z zapytaniem, czy państwa te rzeczywiście zamierzają przystąpić do propozycji Litwinowa łącznie z Polską, jak to oświadczył poseł Patek w Moskwie.

Lietuwos Aidas o dymisji Plechawiczusa

KOWNO, 4. II. PAT. „Lietuwos Aidas” w dzisiejszym artykule wstępnym zajmuje się pogłoskami, ukazującymi się w związku z dymisją szefa litewskiego sztabu generalnego Plechawiczusa w prasie zagranicznej, a także kursującymi w samym Kownie. Źródła tych wszystkich pogłosek — jak twierdzi „Lietuwos Aidas” — należy szukać w Wilnie, Warszawie, Rydze i innych miastach zagranicznych.

Dalej „Lietuwos Aidas” tłumaczy powody dymisji Plechawiczusa, utrzymując, że litewski szef sztabu generalnego, z imieniem którego związany jest przewrót 17 grudnia 1926 roku, na swem trudnym i odpowiedzialnym stanowisku nadwyreżył swe zdrowie. „Gdyby jednak, obok złego stanu zdrowia, istnieć miały inne — osobiste czy służbowe — motywy, to dlaczegożby i te motywy nie miały być uwzględnione? Zmiana osobistości kierowniczych może przecież nastąpić i bez jakichś głębokich motywów politycznych.

Ci którzy znają Plechawiczusa, że będąc oficerem armii litewskiej, nigdy nie był on politykiem, a tylko żołnierzem, któremu obce są wszelkie kombinacje polityczne. Jedynie więc tylko stan zdrowia i motywy osobiste zmusiły go do opuszczenia swego stanowiska. Naiwnością byłoby — konkluduje „Lietuwos Aidas” — oczekiwać jakichkolwiek zmian na Litwie, opierając się na tych pogłoskach.

W Mińsku o pułk. Plechowiczu.

Z Mińska donoszą: Urzędowa „Zwiewda” podaje o nieudanym zamachu stanu na Litwie, przygotowanym przez pułk. Plechowicza. Wiadomość tę gazeta zaopatruje w komentarz, że zamach stanu przygotowywany był w istocie przez Polskę. Plechowicz jest obszarnikiem sympatyzującym Polce, oraz utrzymującym z polskim sztabem generalnym bliższe stosunki. Nieudany zamach stanu jest kolejną porażką polskich planów na terenie Litwy. Komentarze „Zwiewdy” uważane są powszechnie jako potwierdzenie poprzednich pogłosek, że pułk. Plechowicz usunięty został ze stanowiska pod naciskiem rządu sowieckiego.

Pułk. Plechowiczus wyjeżdża z Kowna.

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, pułk. Plechowiczus w najbliższych dniach opuścił ma Litwę i udał się zagranicę, rzekomo dla poprawienia swego zdrowia.

W Turcji czy na dnie morza Czarnego?

MOSKWA, 4. I. Pat. W dalszym ciągu jest żywo omawiana wersja o wysłaniu Trockiego poza granice Z.S.S.R. Rząd turecki wyraził zgodę na przyjazd Trockiego do Turcji i udzielił wizy Trockiemu, jego żonie i synowi. Trockiemu ma towarzyszyć dwóch delegatów władz sowieckich.

WIEDEN, 4. I. Pat. „Die Stunde” donosi z Konstantynopola, że wczoraj przybył tam Trocki wraz z żoną i synem pod ścisłą kontrolą rosyjskiej policji tajnej. Po opuszczeniu okrętu wystosował on do rządu angielskiego telegram z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na pobyt.

BERLIN, 4. II. Pat. Prasa dzisiejsza donosi za dziennikami londyńskimi, że parowiec sowiecki „Krasnyj Flot”, na którego pokładzie miał się znajdować Trocki, od czwartku zaginął wśród orkanu, szalejącego na morzu Czarnym. Żywią obawy, że okręt zatonał. Ze strony sowieckiej brak jednak potwierdzenia, że Trocki znajdował się rzeczywiście na pokładzie tego okrętu. Mimo to utrzymuje się pogłoska, że Trocki wsiadł we czwartek w Batumie na pokład statku „Krasnyj Flot”, wyruszającego do Konstantynopola.

Mrozy i śnieżyce.

Włoszech — 20. — W Czechach — 27. — Przerwanie komunikacji Konstantynopol — Angora.

RZYM, 4. II. PAT. Zimno wzrasta. W Trientno zanotowano 20 stopni poniżej zera. Jeziora i rzeki zamrzają.

PRAGA, 4. II. PAT. W dniu wczorajszym mrozy osiągnęły nienotowaną jeszcze nigdy dotychczas w Czechosłowacji wysokość. W Pradze termometr wskazywał 27o poniżej 0. W południowej Czechosłowacji temperatura spadła do 37o poniżej 0.

ANGORA, 4. II. Pat. Z powodu nadmiernego śniegu, komunikacja kolejowa między Konstantynopolem a Angorą została przerwana.

SOFJA, 4. II. Pat. Silne mrozy, trwające od 2 dni, utrudniają coraz bardziej komunikację kolejową oraz żeglugę rzeczna. Na skutek mrozów władze szkolne w Sofji postanowiły przerwając lekcje w szkołach powszechnych.

Miss Polonia w Paryżu.

PARYŻ, 4. II. PAT. Przybyła tu p. Kostakówna — miss Polonia w towarzystwie dyrektorowej Huzarskiej. Na dworcze powitali miss Polonję przedstawiciele prasy oraz rozentuzjuszowane rzesze publiczności. Jutro miss Polonia będzie obecna na balu w operze oraz zostanie przedstawiona prezydentowi republiki. Publiczność okazuje miss Polonji żywe zainteresowanie. Dzienniki podały jej podobiznę, zaopatrując ją bardzo sympatycznymi komentarzami.

Katastrofa kolejowa pod Poznaniem

POZNAŃ, 4. II. Pat. Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu komunikuje: Pociąg pospieszny Nr 407, idący ze Lwowa do Poznania, najeżdżał dzisiaj, t. j. 4 bm., na pociąg osobowy Nr 32, idący do Katowic, na klm. 56-tym. Rannych jest 6 osób. Przepuszczalnie ruch wstrzymany będzie przez 5 godzin. Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych inż. Rudziński wyjechał z komisją na miejsce wypadku.

OBRAZY SEJMU

BUDŻET MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ. DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH. DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNO - UKRAIŃSKIE.

WARSZAWA, 4.2. (PAT). 44 posiedzenie Sejmu. Przystąpiono do końcowej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Sprawozdawca pos. Gustaw Zieliński (BB) podzielił między innymi zdanie, iż inspekcja jest niedostateczna, wskazuje jednak na stale polepszenie w tej dziedzinie.

Na tem dyskusję nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukończono i przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Pos. Czystewski (Ch. D.) uważa, że jednym z najważniejszych zadań obecnego rządu jest przystąpienie do zasadniczego uregulowania spraw samorządowych, szczególnie na terenie Małopolski. Jeżeli Sejm nie zdoła w czasie obecnej sesji zatwierdzić t. zw. małej ustawy samorządowej, to powinien udzielić rządowi odpowiednich pełnomocnictw.

Klub młocwy będzie głosować za uchwaleniem funduszu dyspozycyjnego M.S.W. w wysokości 3 milj. złotych.

Pos. Juchiewicz (Kl. Biał.) skarży się na niedostateczną politykę rządu w stosunku do narodu białoruskiego i oświadcza że klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi.

Pos. Tempka (Górnolaska Ch. D.) oświadcza że nie ma zaufania do obecnego rządu i domaga się ustąpienia woj. śląskiego — Grażyńskiego.

Pos. Sobolewski (BB) odpowiada mówcom opozycji, że niektóre ich ostre powiedzenia były nieprzemysłowym fałszem, bo inaczej brakby było słów na ich popotnienie.

Nawiązując do ustępu przemówienia pos. Rataja, w którym tenże uważał za jedynę wyjście z obecnych stosunków powrót do równowagi władz, co nastąpiłoby przez wytworzenie większości, pos. Sobolewski oświadcza że ta oferta i zachęta do kompromisów jest nie do przyjęcia, gdyż uwalabymy ją za powrót do dawnych sposobów rozmawiania i targowania się. Co się tyczy zarzutów iż rząd wykazuje brak programowości, to mowa zaznacza, że widziano rząd, który zawarł pakt lanckoroński, ogłosił program ale ani jeden punkt tego programu nie był wykonany, bo jedyn program był ogłoszony i nie wykonany. Takiego programu od tego rządu nie oczekujemy panowie — podkreśla mowa. Nawiązując do przeprowadzenia rozładu w BB, mowa oświadcza, że były rozłady ale nie w klubie (BB), a w spominając rozład w PPS podkreśla że jednym motywy, dla którego pewni członkowie PPS odeszli ze swego gronnictwa, jest inne ustosunkowanie się do zagadnień państwowych i dlatego „ceniemy wysiłek, jakiego dokonali w interesie państwa, narazając się na przykrości”. Zwracając się do opozycji, mowa kończy następującym oświadczeniem: „Mówiłeś także o zbliżającej się rozgrywce między nami. Otóż nie będzie to rozgrywka z demonstacją, bez względu na jej przynioły, ale rozgrywka między nami a rozwiemożnością partijnictwem i to rozgrywka wygramy!”

Pos. Bitner (Komunist) atakuje gwałtownie rząd, używając przytem słów, za które rządzący wicemarszałek Czartwyrski zmuszony jest przywołać kilkakrotnie mówcę do porządku.

Następnie zabiera głos pos. ks. Sapieha (BB). Przemówienie to zamieszczaemy w całości na stronie 3-iej naszego pisma.

Pos. Celewicz (Kl. Ukrainki) atakuje działalność Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i omawia różne błędności, a między innymi cytując polecenie jednego ze starszostw wstawienia pewnej kwoty do budżetu gminnego „na sieroły polskie”. Oświadczenie to wywołuje wrzawę. Różni posłowie domagają się, aby mowa odczytana dosłownie uszept, dotyczący przeznaczenia tej kwoty „na sieroty polskie”. Mowa oświadcza, że nie powiedział „na polskie”, ale że kwota ta idzie właśnie na sieroty polskie. Pos. Celewicz kończy się oświadczeniem, że „sily narodu ukraińskiego i jego energia potęniają tak wzrastając, że wobec nich, przedzie, czy później, cała potęga mocarstwa Polski okaże się za słabą”. Słowa te wywołują znowu ogromną wrzawę i głośne protesty. Wicemarszałek Czartwyrski przywołuje mówcę do porządku.

Wreszcie zabiera głos pos. Jaru zelski (BB), oświadcza, że od początku kadencji znosimy cierpliwie przemówienia posłów ukraińskich, ale miara kłamstw się przebiega. W Małopolsce Wschodniej jesteśmy autochtonami i w ciągu wieków żyliśmy w zgodzie z narodem ukraińskim. Dopiero Austria kierując się zasadą „divide et impera” rzuciła hasło ukraińskie, a następnie upadając hasła walki z Polską. Ale lud ruski nie chciał tej walki bratobójczej. Poseł wspomina o rozterze w stosunku do Polaków, co wywołuje wrzawę wśród Ukraińców. Mowa zapowiada jednak że od dzisiaj nie będziemy w defenzywie, lecz przechodzimy do ofensywy i odsianiac będziemy prawdę. Ministra zaś proszą, aby wziął w obronę ludność, która jest prowokowana.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał min. Składkowski stwierdzając iż zarzut w sprawie podcultu pozabawione są podstaw. Podcult telefoniczny nie istnieje. Omawiając fundusz dyspozycyjny minister zaznaczył że 9/10 funduszu dyspozycyjnego idzie na przeciwdziałanie wewnątrz państwa pracy, dążącej do obalenia jego ustroju, do rozzerwania jego całości i rozbięcia jego mocy wewnętrznej. Nacisk agitacji jest tak duży, że ludność pochodzenia polskiego w państwie polskim jest terroryzowana i uciskana ekonomicznie przez czynników obce. Ze względów łatwo zrozumiałych minister nie może przedstawiać szczegółowo korekcyj, ani podawać tego wszystkiego co wie o organizacji i zamierzeniach naszych wrogów.

W roku 1928 zlikwidowano 73 afer szpiegowskich. Oto na co idzie 9/10 funduszu dyspozycyjnego — konkluduje minister. — Sejm — kończy minister — ma wyjątkowy przywilej, że może obalić ministra, którego uważa za szkodliwego, ale póki to się nie stało, Sejmowi również nie wolno przeszkadzać w pracy.

Po przemówieniu p. ministra przemawiał jeszcze pos. Pragier (PPS), poczem pos. Poakiewicz (BB) zreferował budżet Przemysłowej Rady Ministrów.

Na tem dyskusję budżetową przerwano.

Proces o Nieśwież

Wyrok ogłoszony będzie 8-go lutego r.

NOWOGRODEK, 4 l. W uzupełnieniu niedzielnego sprawozdania z przebiegu procesu o własność ordynacji nieświeżkiej podajemy w streszczeniu przemówienie mec. Bielawskiego. Mec. Bielawski w trzygodzinnym przemówieniu obala wszystkie twierdzenia ze strony powoda i, powołując się na statut litewski, twierdzi, że Aleksander Dominik nie miał praw dziedzictwa, więc car Aleksander, chcąc być bezstronnym, oddał sprawę do rozstrzygnięcia Radzie Państwa.

Czyli synem był Aleksander, to mogła stwierdzić tylko jego matka, a ona nigdy o tem nie wspomina, że Aleksander jest synem Dominika. Wiadomem jest również, że miała dwóch synów, do których się on nie przyniósł, jak również nie wskazywała ojców. Powołując się na prawo kanoniczne, adwokat Bielawski dowodzi, że Aleksander Dominik był synem nieślubnym i nie mógł nigdy osiągnąć legalizacji na podstawie praw kościelnych. Zaznacza następnie fakt, że gdyby nawet Aleksander osiągnął uprawnienia w Austrii, to nie osiągnął ich w Rosji, a austriackie uprawnienia są tu bez znaczenia.

W dalszym ciągu adw. Bielawski stara się zrehabilitować pamięć Antoniego, dowodząc na podstawie szeregu dokumentów dyplomatycznych, wydanych przez komitet narodowy w Paryżu, pamiętników i listów, że car Aleksander uważany był wówczas nawet przez takich ludzi, jak ks. Adam Czartoryski i naczelnik Kościuszko za starego przyjaciela Polski. Ówczesne pamiętniki stwierdzają, że za największego patriotę polskiego uważany był wówczas po ks. Adamie Czartoryskim i ks. Józefie Poniatowskim ks. Antoni Radziwiłł. Przyznaje to nawet prof. Askenazy, stałe uprzedzony do rodziny Radziwiłłów. To też o konfiskacie politycznej bezwarunkowo mówić nie można, było tylko sekwestr nałożony na majątki, zwrócone następnie temu, kto po nie się zgłosił. W danym wypadku nie było specjalnego wybiegania ks. Antoniego na ordynata, gdyż istnienie wówczas starszych Radziwiłłów nie odgrywało roli, a statut ordynacji nieświeżkiej bynajmniej nie przewiduje majoratu, a nawet zezwala na sprzedaż. Nieodnalezienie majątków synowi ks. Dominika było jedynie brakiem uprawnienia.

Odebranie majątków ks. Dominikowi miało jeszcze i inny cel. Z chwilą, gdy ks. Dominik związał się z hr. Teofilą Starzyńską, z domu Morawską, późniejszą swą żoną, został opanowany najzupełniej przez rodzinę swej przyszłej żony t. j. przez: Morawskich, Rozwadowskich i Woysbunów. W całym Nieświeżu gospodarzyła rodzina Morawskich jak w swoich dobrach. Działo się to wówczas, gdy ks. Dominik z hr. Starzyńską wojowali po Europie. Z chwilą powrotu ks. Dominika mogły się skończyć złote czasy dla Morawskich.

To też zorganizowali w Nieświeżu lożę masonów, do której wciągnęli ks. Dominika i sprowokowali w niej ks. Dominika do złożenia przysięgi, że nie wróci do Nieświeża inaczej, jak pod sztandarami litewskimi. Morawscy cel swój osiągnęli. Ks. Dominik więcej do Nieświeża nie wrócił, gdyż został pod Hanau.

Następnie adw. Bielawski w długim wywodzie, najeźnym cytataci bodaj, że ze wszystkich prawodawstw europejskich, dowodzi, że przedawnienie nastąpiło już w r. 1834. W zakończeniu przemówienia stara się dowiedzieć, że zgłoszenia do sprawy nowych dowodów jest niepotrzebne. Odwołując się do testamentu ks. Michała Krzysztofa Sierotki, twórcy ordynacji nieświeżkiej, w którym ks. Sierotka wzywa swe dzieci do cnotliwego spędzenia żywota, zwraca się adw. Bielawski do sądu z następującym wzywaniem:

— Jakby to wyglądało, gdyby ks. Sierotka na stolcu nieświeżkim, który niemał za tron uważał, zobaczy dziecko zrodzone z podwójnego cudzołóstwa i ożenione później z córką oberżysty wiedeńskiego.

Około godz. 2 w nowy sąd udał się na naradę i po półgodzinnym oczekiwaniu ogłasza:

Wyrok względnie decyzja sądu zostano ogłoszone 8 lutego o g. 10 rano.

GLEBOKIE.

— Z naszego życia. Dnia 28 ub. m. odbyło się w Głębokim posiedzenie zarządu powiatowego Kola sympatyków Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa p. Dorosińskiego. Po zatwierdzeniu szeregu spraw bieżących postanowiono w pierwszych dniach marca r. b. urządzić w Kasynie urzędniczym czarną kawę, połączoną z koncertem, jak również w dniu 19 marca loterię fantową. Dochód z powyższych imprez zostanie przeznaczony na cele obwołu Związku Strzeleckiego. Poza tem poruszono sprawę urządzania odczytów w świetlicy strzeleckiej w Głębokim.

Dnia 27 ub. m. staraniem powiatowego Komitetu W. F. i P. W. odbyły się w Głębokim pow. dzisiejszego zawody narciarskie, w których udział brali członkowie poszczególnych organizacji P. W. Mimo dość krótkiego terminu przygotowawczego zawody dały wynik pomyślny. Po ukończeniu zawodów rozdzielono nagrody, a mianowicie: 3 pary nart, 3 medale i 3 dyplomy.

Dnia 21 ub. m. na szkole mieszkanka wsi Ujście, gminy stefanpolskiej Sergiusza Redko zagnął koń z uprzążą i saniami, pozostawiony na ulicy w plotu podczas pobytu gospodarza w kolonii Lipolce, gminy miokolajewskiej. Strata wynosi 560 złotych.

W nocy z 22 na 23 w mieszkaniu Marii Asanowicz skradziono w czasie snu podmielonemu handlarzowi Danielowi Tymosiukowi z Brześcia n/B. 520 złotych. Pięniadze odnaleziono, a sprawców kradzieży Józefa Łowczyńskiego i Marię Asanowicz oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

BUKISZKI.

— Odczyt. W dniu 27 stycznia r. b. w tut. szkole rolniczej odbył się odczyt p. inż. Falewicz, członka wydziału powiatowego, „O drenowaniu”. Pan inż. Falewicz w sposób dostępny i jasny wyłożył znaczenie i potrzebę drenowania u nas tak, że zebrani na odczyt miejscowi rolnicy i uczniowie z prawdziwym zainteresowaniem wysłuchali rzeczowego prelegenta, za co mu się należy głęboka wdzięczność. Oby podobne odczyty odbywały się częściej. Po odczytce było zebranie miejscowego „Kółka Rolniczego”.

Aby dać możność szerokim warstwom publiczności obejrzeć nieśmiertelne arcydzieło

PAN TADEUSZ
ADAMA MICKIEWICZA
Dyrekcja KINA „HELIOS” demonstruje ten film codziennie od godz. 2-jej do 4-jej p. p. po cenach niższych: Balkon 50 gr., parter 1 zł. na wszystkie miejsca.
Od godz. 6-jej Karnawał na scenie i na ekranie.

Rewolta wojskowa w Hiszpanji

Po Ciudad Real—Walencja.

MADRYT, 4 II.—W Walencji wybuchła rewolta wojskowa. Pomógł wojskiem rządowem a zbuntowanemu oddziałami stoczono krwawe walki.

Gen. San Jurlo wezwany został do Walencji z rozkazem usunięcia wszelkich wywołów niepożądanych.

Primo de Rivera opanował sytuację.

MADRYT, 4 l. PAT. Wydany wczoraj komunikat o zajęciach w Walencji stwierdza, że według doniesień gen. San Jurlo, większość garnizonu Walencji pozostała rządowi wierna. Część garnizonu, która wyłała się z pod dyscypliny, została zmuszona do posłuszeństwa. Komunikat zaznacza, że rząd sądzi, iż jest tylko wyraziściej powszechnej opinii, decydującej się na podjęcie zarządzeń, niezbędnych dla utrzymania netykalności, lecz również i spokoju publicznego, którego chwila obecna wymaga.

Przyczyny i organizacja buntu.

PARYŻ, 4 l. PAT. Według korespondencji z San Sebastian z dnia 1 b. m. ostatni spisek w Hiszpanji, który poniósł zupełne fiasko był najśmieszniejszym ze wszystkich dotychczasowych prób rewolty. Są podstawy do przypuszczenia, że czyniono przygotowania do wybuchu powstania w szeregu miast. Zapewne także Sanchez Guerra, obierając Walencję jako miejsce wydobycia w Hiszpanji, miał podstawę do przypuszczenia, że odniesie tam sukces, tembardziej, że Walencja znana jest ze swych przekonań republikańskich. Jednocześnie z przyjazdem Sanchez Guerra i wypadkami w Ciudad Real należy podkreślić wybuch strajku generalnego w Alcoi, znacznym ośrodku przemysłowym. Wszystkie te wypadki wykazują wzrost niezadowolenia. Malkontenci istnieją niktly w wojsku wśród artylerzystów, ale także i wśród marynarzy, socjalistów i konserwatyistów, którzy są gorącymi wielbicielami Guerry. Niektórzy ze skompromitowanych wojskowych przekroczyli granicę hiszpańską, udając się do Portugalji. Korespondencja stwierdza, że fakt aresztowania Guerry jest dla rządu raczej kłopotliwy. W każdym razie dyktatura nie jest rozwijaniem sytuacji obecnej, najwyżej zaś może być uważana za rozwiązanie prowizoryczne.

Konferencja Primo de Rivary z królem Alfonssem

MADRYT, 4 l. PAT. Primo de Rivera odbył wczoraj 2 i pół godzinną konferencję z królem.

Po zakończeniu konferencji premier oświadczył dziennikarzom między innymi, że podjęte zarządzenia pozwoliły na usunięcie wszelkich trudności oraz na wyjaśnienie sytuacji. Premier stwierdził raz jeszcze, że w Walencji panuje całkowity spokój.

Aresztowanie gubernatora Walencji

WIENIĘ, 4 II. PAT. Prasa donosi z Madrytu, że gubernator Walencji Canelo został aresztowany i pod ochroną wojskową przewieziony do Madrytu, gdzie stanie przed sądem wojennym.

D.H Leonard Pikiel i Syn

Wino, Wielka 7, tel. 11-55
zawiadamia, że z dniem 5-go lutego r. b. rozpoczyna
„BIAŁY TYDZIEŃ”
Nadzwyczajna okazja taniego kupna.

Towary białe wszelkiego rodzaju: bielizna stołowa, płótna białe, płótna lniane, chusteczki do nosa, ręczniki, firanki, kapy, drelichy, inletry i t. p.

Wyroby Żyrardowskie.

Wielki wybór. Ceny obniżone

Choroby Zależne od zaparcia. — Cały szereg zaburzeń, jak bóle głowy, niekiedy prawie ciągłe, utrata łaknienia, wstręt do jedzenia, bezsenność, niezdolność do pracy, rozdrażnienie ogólne, obojętność język, wzdęcie brzucha, suchy oddech i t.d., które często uzależniamy od różnych chorób, mają swoje źródło w zaparciach; wystarczy usunąć je, to ostatnie, aby ustąpiły wszelkie dolegliwości. W tym celu należy przyjąć 1 lub 2 pigułki Cascarine Leprince, wieczorem podczas jedzenia. Sprzedają we wszystkich aptekach.

Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

Angielskie argumenta przeciwko tunelowi pod La Manche

Opinia publiczna w Anglii jest zasadniczo przychylna tunelowi, ale odzywają się też liczne głosy sprzeciwu i wysuwają najprzeróżniejsze argumenta. Rozpatrzymy co najważniejsze.

Przedewszystkiem tradycyjny, wiekowy już argument bezpieczeństwa. Co będzie w razie wojny? Przecież wojska francuskie przejadą najspokojniej w świetle pociągami do Anglii, zaleją ją, podbiją. Jak się obronić przed taką inwazją? Co począć wobec tunelu zbiegającego coraz nowymi zastępami intruzów.

Roztropni ludzie odpowiadają, że zburzyć tunel będzie przyjemną rozrywką dla inżyniera. Nie zajmie to więcej niż parę godzin czasu—dla pyrotekstywnych i innych fantastycznych silnych materiałów wybuchowych rozsadzenie tunelu będzie zabawką.

Zresztą, przypominają złośliwie Francuzi, Wilhelm, zdobywca w 1066 r. podbił całą Anglię ze swymi Normanami—a przecież nie było wówczas tunelu.

Kwestje bezpieczeństwa są wręcz śmieszne i nikt ich z pewnością na serio nie bierze, zato argumenty natury ekonomicznej spotykają się częściej i mają wielu wyznawców. „Angliki mają bżka na punkcie paryskiej konfekcji, dowodzą sprzedawcy, nasze sklepy są przepełnione sukienkami, koszulkami, porteczkami, kapelusami i wszelkimi fatalaszkami z Paryża. Gdy bez obawy na morską chorobę, nie ruszając się prawie z miejsca będą mogły odwiedzić Paryż, przestaną u nas kupować, będą jeździły po każdy guzik i wstążkę do Francji—zostaniemy zrujnowani”.

Kupcy i przemysłowcy innych branż również obawiają się, że Anglia zostanie zalana towarami zagranicznymi bez żadnej rekompensaty. Nikt nie będzie się golił angielską brzytwą, nie będzie nosił ubrania z angielskiej

Walka o kalendarz w Rumoji

Przez cały tydzień obradował w Bu kareszcie pod przewodnictwem metropolity Mirona Criste Synod rumuński, rozpatrując żądanie metropolity bessarabskiego Guriego w sprawie zmiany dotychczasowych przepisów co do obchodu świąt Wielkanocnych. Jak wiadomo, metropolita bessarabski domaga się, by święta te obchodzone były w roku bieżącym według starego stylu, t. j. dopiero 5 maja. Żądanie swe motywował metropolita tem, że według nowego kalendarza Wielkanoc przypada na ten sam tydzień święta kiedy Wielkanoc obchodzą będa Żydzi, co przez wzgląd na stosunki panujące w Bessarabji, jest niedopuszczalne. Na te żądania metropolity bessarabskiego doszło już nawet w niektórych miastach do ostrych starć między zwolennikami starego kalendarza a propagatorami kalendarza nowego.

Po dłuższej i ożywionej bardzo dyskusji św. Synod postanowił, że święta Wielkanocne w całym kraju obchodzone być mają według nowego stylu, t. j. 31 marca. Wyroczenia przeciwko tej uchwale podlegać będzie surowym karom. Jak dziennik bukareszteński „Lupta” donosi zagrożono metropolicie bessarabskiemu zesłaniem do klasztoru na wypadek, że w dalszym ciągu prowadzić będzie swą akcję na rzecz przywrócenia w Rumunji starego kalendarza.



Gimnazjum C. Kluczewej
(Biskupia 12—5)
poszukuje nauczyciela gimnastyki, tamże potrzebuje się waga doktorska



Wielki wybór różnych mebli własnych warsztatów. Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia biur, urzędów, różnych instytucji, banków, oraz wykonuje wszelkie pojedyncze meble.
CENY UMIARKOWANE.
Rysunki i kosztorysy na żądanie

„COZGRBLEWSKI”

— Nie rozumiem jak wy tu możecie żyć! Tu jest brzydko, smutno i bardzo biednie.

(Tak mówi w powieści Natkowskiej „Niedobra miłość” przybyła po raz pierwszy do Polski żona hr. Osienieckiego, cudzoziemka, rodowita paryżanka).

Któż z przedwojennego pokolenia nie pamięta tak niezmiernie rozpowszechnionych po dworach ziemiańskich a i po zamożniejszych domach rodzinnych w mieście, osobliwie w latach bezpośrednio powojennych, kiedy to polska książka „dla dzieci i młodzieży” była jeszcze rzadkością, któż nie przypomni sobie ładnie wydanych paryskiej Bibliothèque Rose, stanowiących najlubiejszą lekturę dla podrastającej dziatwy naszej obojej płci, zaprawianej do szybkiego, swobodnego i możliwie najdoskonalszego opanowania francuszczyzny przez gubernera jeżeli nie z Paryża to z francuskiej Szwajcarii lub przez „mademoiselle” z Francji importowaną? Zaś wśród całej kolekcji Bibliothèque Rose największą popularnością—może że kto jeszcze pamięta?—cieszyły się, istotnie wyborne, opowiadania „dla dzieci i młodzieży” hrabiny de Ségur née Rostopczine ilustrowane przez Bertala lub Costelli'ego. Jeszcze o mały wysiłek pamięci poproszę.

Wśród rozkosznych opowiadań pani de Ségur chciałbym przypomnieć powieść „Lew deux nigauds”... Zaczyna ciotka obu guptasków, Syplicjuszka i Pulcheri, trzyma u siebie na taskowym chlebku... dwóch Polaków. Emigranci są obaj z 1830-go roku, i biedacy. Deux pauvres Polonais... Takśmy za czasów emigracji paradowali po całym Paryżu, po całej Francji, z tą swoją niedolą, takśmy ją obnosili, otrąbiali... Takśmy chlipali i patotyżowali na braterskich piersiach Francuzów, że po woli utarło się we Francji wyrażenie

triste comme un Polonais. Ba! Polak stał się jakby synonimem —cierpielnika. L'homme, qui était si malheureux qu'il en devint Polonais, jak mówiono za czasów Ludwika Filipa.

Biedni lecz zaci i wdzięczni obaj Polacy przyciągnęli przez despotyczną i fukającą lecz dobrą do szpiku kości niewiastę, odwzajemniają się jej jak mogą. W niektórych okazjach do lez są rozszalałymi... Tylko ich nazwiska! Ich nazwiska! Słyszał kto tak się nazywał? Jednego nazwisko trochę się skorygowało; nazywają go Bogiński i to przeciw każdemu może wymówić? Nie? A drugi nazywa się ani mniej ani więcej tylko Cozgrblewski... To też wszyscy mówią do niego przez skrócenie i aby sobie języka nie łamać: „Coz”.

No, i dobrze.

I w tym stosunku do wszystkiego, co polskie, pozostaje do dziś dnia olbrzymia większość Francuzów.

Nietylko ułatwia się sobie i upraszcza polskie nazwisko nawet koronowanej żony Ludwika XV-go (Marie Leczńska, jeżeli nie jeszcze fantastyzmu eja). Cien (ch)w: iemu urywa się roz czwarte nazwiska (Cim) ety, lecz ze zręcznym lub niezręcznym utajoną protekcyjnością, klepie się po plecach... ces pauvres Polonais.

Rozbiory Polski pograżyły nasz naród w izolacji, usunęły go w cieni zainteresowań Zachodu—pisze Stanisław Wędkiewicz w książce przeobrażonej w szczegółowy najcharakterystyczniejsze, zatytułowanej „Z motywów polskich w publicystyce francuskiej” (Kraków, Nakład Krakowskiej Spółki Wydawniczej, 1928). Na krótką chwilę wybuchający polonofilizm Francuzów żył się echemi przeszłości. Wiedzianno coś o Kościuszcze, o Mickiewiczu; na oleodrukach zdobywających ściany rzucał się Poniatowski w nurty Elstery. Powoli stawali się zie-

mią we mgłach spowitą, krajem z bajki o smutnych, szarych dekoracjach, z wichrem, śniegiem i niedzą pańszczyźnianego chłopa.

Najołszniej może w tej epoce przedwojennej przypominać o nas cywilizowanemu światu Cherbuliez powielając swoją drukowaną najpierw w „Revue des Deux Mondes” wiosną 1869 r. a następnie w niewiedzieli wielu edycjach książkowych czytana przez długi, długi czas przez elitę inteligencji wszechświatowej. Zatyłowana była powieść „L'Aventure de Ladislas Bolski”. Sam już tytuł coś znaczył!

„Ow Bolski Cherbuliez'a urósł w pamięci współczesnych i potomnych —pisze Wędkiewicz nie na dło znaczenia symbolu umysławiającego narodowy charakter Polaków”. Ten marny Bolski! Przedstawiciel na zewnątrz, wobec całego świata narodu... hidalgów zabłąkanych w wiek pary i elektryczności, warjatów, meczenników i bohaterów!... Nie tęga przystęgie wyświadczył nam Cherbuliez. Mijały lata i ów Bolski nie przestawał odradzać się w literaturze powieściowej francuskiej (popularnej na świat cały) a odradzać się... na dezawantaż. A i Polska jak wyglądała w przedwojennych zwierciadłach francuskich! Pozał się Boże!

Słynny grotowski „dramat” Jarzy'ego „Ubu Roi” wystawiony w Paryżu w 1896 r. i niezliczoną ilość razy wznowiany, w którego „humorze” był czas, że Francuzi niesłychanie gustowali, a który przetrwał do dziś dnia w pamięci elity francuskiej rozgrywa się przede w Polsce, w fantastycznej cprawda Polsce, podczas jakiejś niebywałej walki o tron polski. Nawet przede pierwotny tytuł „sztuki” Alfreda Jarry brzmiał „Le S Polonais”.

Skąd mu przyszło do głowy przednieść akcję do Polski? Odpowiedz do nam komentarz samego autora: „L'action se passe en Pologne, c'est-

à-dire nulle part”. To znaczy, że na Zachodzie nazwa „Polska” była równoznaczna z pojęciem czegoś nierealnego. To „nulle part” podkreśla wyraziście „nędzę polskiej rzeczywistości” w oczach i wyobraźni Francuzów.

Amiel pisał: „Polacy to naród świetny a zarazem niedojrzały (incomplet); naród to nazbyt ruchliwy aby umrzeć ale z drugiej strony nie ma sił do życia”. Trzeba bardzo pilnie szukać aby znaleźć w Bourget'a w „Cosmopolis” frazes bez zastrzeżeń o Polaków rycerskości i szalonej odwadze.

Emigracja nasza paryska po 1830 r. uważana była przez Francuzów za bardzo niepożądane przybłąde ze Wschodu, za źródło niepokojów i awantur. Już w 1835-ym nazwa „Polak” stała się w opinii paryskiej przewziewkiem i obelgą—jak konstatawał sam Balzac. Pamiętne są przesławdowania Mickiewicza; Emigrantnie formalnie tepli polskich emigrantów gdy był u władzy. Zamach Berezowskiego, potem udział Polaków w Komunie a nieustannie polskie „knowania patriotyczne” jakże były nie na rękę Francji pozostającej w coraz ścisłym aljansie z carską Rosją.

Trzeba tylko podkreślić, że na widownię biletystyki francuskiej wpływali Polacy zazwyczaj jako... fenomenalne zjawiska. Przypisywano też naszemu narodowi ogromne uzdolnienie.. muzyczne. Był to niewątpliwie obdłask wszechświatowej sławy: Szopena —i Paderewskiego.

Po zmianach powojennych zaszłych na mapie Europy, po wskrzeszeniu Państwa Polskiego—opinia Zachodu (pisze St. Wędkiewicz) oswoiła się z wolną z nowym stanem rzeczy, zaczęła o d k r y wać nieznaną dotąd sobie narodowość. Literatura francuska otworzyła oczy na Polskę... oczywiście niezdolna jeszcze pozbryć się fantazjom a nawet wierutnym, bywa, nonsensów. Pomimo to—sam p. Wędkiewicz, a świetny znawca

ogromnej dziedziny publicystyki i belletrystyki francuskiej, stwierdza dobitnie i nie szczędząc mnóstwa przykładow, że w książkach pisarzy francuskich Polak któremu się przyznaje i rycerskość, i odwagę i patriotyzm, występuje „jako człowiek słabej wartości, istota bez hartu woli, nerwowa, histeryczna, którą namiętności miotają a żądze i uczucia pchają do czynów szaleńczych, niekiedy brzydkich, nawet podłych”. Tak było w powieściach Balzaca, tak u Cherbuliez'a, tak nawet w cytowanej „Cosmopolis” Bourget'a, tak u Marcelego Prévosta, tak u Farrere'a („L'Homme qui assassina” 1924), tak u Piotra Benoit'a (np. hrabia Kazimierz Bielowski, rekordowy pijak, gracz, za wadką w „L'Atlantide”).

Kto wie jednak czy ze wszystkich tych figur nie najbardziej nam zaszkodziła „kreacja” wysoce przyznać trzeba uatalentowanej księżny Bibesco, Rumunki, z książęcego niegdys panującego rodu, piszącej po francusku, autorki głośnej, dwutomowej powieści „Isvor” (1924) apoteozującej Rumunję.

Księżna Bibesco, (podobnie jak hrabina de Noailles, głośna poetka, też Rumunka, księżniczka Brancoveanu, jak Leopold Stern, jak Panait Istrati, też Mołdo-Wołocho, choć piszący po francusku, podobnie jak cały szereg paryżanów i paryżanek należących „do najlepszego towarzystwa”) należy, do komopolitycznego klanu o krwi błękitnej, tworzącego szesć czy siedem różnych narodowości lecz jedno—towarzystwo. Księżna Bibesco, arystokratka z działa-pradziada ma „nastawienie” radykalno-lewicowe; opowiada się bez zastrzeżeń za słusnością reformy agrarnej; nie wierzy w możliwość zgody kiedykolwiek „obszarnika” i chłopa. Jest też entuzjastką kultury francuskiej. Lecz to wszystko notujemy tylko mimochodem.

Rzecz w tem, że w ostatniej swojej, najświeższej powieści „Catherine-Paris”, cieszącej się ogromnym po-

wodzeniem we Francji, księżna Bibesco odmalowała obraz Polski i Polaków—jak wyraża się St. Wędkiewicz—wrecz ponury. A księżna Bibesco nie tylko wie dość dużo o nas i o Polsce, lecz osobiście stykała się z naszą arystokracją. Nawet jej „Catherine” ma być podobno t. zw. romansem „a clef”, czyli, jak my mówimy, „z życia wziętym”.

Bohaterka, młodzianka Rumunka, zostaje wydana za mąż za 38-letniego „austrjackiego Polaka” hrabiego Adama Leopolskiego. Magnat—lecz neurastenik, rozpustnik o nieokiełznanym, niesformnym temperamentem. „Ce diplomate honoraire, cet homme sans métier... ce Polonais enfin...” charakteryzuje go księżna Bibesco równie ujemnie dla niego samego jak obraźliwie dla nas wszystkich Polaków. Hrabina Leopolska czuje się w biednej, szarej Polsce, okropnej pod względem klimatu, nawet wśród podobnego magnackiej rezydencji—fatalnie. A i otoczenie! Co za świat! Akcja powieści przenosi się kolejno z Francji do przedwojennej Galicji, do Wiednia, do Petersburga, do Włoch, jest jednak „jednym satyrycznym obrazem jeżeli już nie Polski jako całości i nie Polaków jako narodu, to arystokracji polskiej, a po części i społecznej struktury społeczeństwa polskiego”.

Gorzkimi słowy zamyka St. Wędkiewicz obserwe swoje sprawozdanie z „Catherine” księżny Bibesco. Po przeczytaniu takiej powieści—pisze—zrozumiałym staje się dla Francuza gest Henryka Walezego, co noca, ciachem (jak wyraża się autorka „Catherine”) porucił tron swój polski, powstrzymując się z trudem od parskania śmiechem, aby corychleń wrócić do swojego Luwru.

(D. N.)



